

III. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Z katechez chrzcielnych św. Jana Chryzostoma

Z Dziesiątej Katechezy Chrzcielnej św. Jana Chryzostoma

Mistyczna rzeczywistość chrztu

Skierowywałem was z największym spokojem ku straszliwej inicjacji, wprowadzałem was w samo sanktuarium i pokazywałem Święte Świętych ze wszystkim, co się tam znajduje - nie złote naczynie z manną, lecz Ciało Pańskie, Chleb niebieski. Wskazywałem wam nie na skrzynię w drzewie z kamiennymi tablicami Prawa, lecz na czyste i święte Ciało samego Dawcy Prawa. Pokazywałem wam wewnątrz nie zabitego baranka bez skazy, lecz ofiarowanego mistycznie Baranka Bożego, którego widok jest straszny dla samych aniołów. Pokazywałem nie wejście Aarona w złotej szacie, lecz wstęp Jedyne Syna, niosącego pierwociny naszej natury, pokazującego Ojcu w sobie wielkość Jego dzieła cudownie udanego. Bo nie jest to zbudowana ludzkimi rękami żydowska świątynia, będąca odbiciem prawdziwej, lecz samo niebo, do którego wstąpił Chrystus, aby się wstawiać za nami przed obliczem Boga. Jest tam zasłona niepodobna wcale do onej w świątyni żydowskiej, lecz o wiele straszniejsza. Usłysz też, jaka jest ta zasłona, abyś wiedział, jakie jest Święte Świętych, i co ona oznacza. Mamy - mówi dalej - pewność, iż wejdziemy do miejsca Świętego przez krew Jezusa. On sam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez swe ciało. Widzisz, że ta zasłona jest straszliwsza od tamtej! Jest to wszystko, co chciałem przynieść na początek dzisiejszej inicjacji.

Św. Jan Chryzostom, Katechezy chrzcielne, tł. ks. Wojciech Kania (U źródeł katechumenatu, t. 2),
Lublin 1994, s. 26.

Z Jedenastej Katechezy Chrzcielnej św. Jana Chryzostoma

Przyjście Oblubieńca

Dziś jest ostatni dzień katechezy. Dlatego i ja ostatni ze wszystkich przybyłem, aby wam oznajmić, że po dwóch dniach przyjdzie do was Oblubieniec. A więc wstańcie! Zapalcie swe lampy i w jasnym świetle przyjmijcie Króla niebieskiego. Wstańcie i czuwajcie, bo nie we dnie, lecz wśród nocy przyjdzie do was Oblubieniec. (...)

Ale nie zadowolcie się zwykłą wiadomością, że przychodzi Oblubieniec, bo rzeczywiście jest to ważna wiadomość i wielka miłość ku ludziom. Nie nakazał Chrystus naturze ludzkiej przychodzić do Niego, lecz sam przyszedł, aby złączyć się z nami. (...) Gdy chodzi o Chrystusa i Kościół, to jest zdumiewające, że będąc Bogiem i mając szczęśliwą i czystą istotę - a wiecie, jak wielka jest różnica między Bogiem a ludźmi - raczył przyjść do naszej natury. Opuściwszy mieszkanie swego Ojca, nie zmienił bytu, lecz na mocy planu Wcielenia pośpieszył do swej oblubienicy. O tym właśnie pouczył sam święty Paweł w podziwie i czci wielkiej, mówiąc: "Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła" (Ef 5.31). I cóż dziwnego, że (Oblubieniec) przybył do swej oblubienicy, skoro przyrzekł duszę położyć dla niej? Wszak żaden oblubieniec nie odda swego życia za swą oblubienicę, nikt bowiem, żaden kochanek - nawet bardzo zapalony miłością - nie płonie do kochanej taką miłością, jaką Bóg pragnie zbawienia naszych dusz: choćby trzeba było być oplutym - powiedział - być zbitym, iść na krzyż i zostać ukrzyżowanym dla zdobycia oblubienicy. Ileż cierpiał i znosił bez podziwiania jej piękności! Nie miał przecież nic od niej brzydszego i bardziej pozbawionego uroku.

I przybył, i znalazł tę, którą postanowił poślubić, nagą i brzydką przyodział czystą szatą, jakiej blasku i chwały żadne słowo i żadna myśl nie potrafi przedstawić. Jak to wyrażę? Jaką szatą nas przyodział? - Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Tę właśnie szatę od początku widząc proroczymi oczyma, Dawid tak zawołał: Królowa stoi po Twej prawicy.

Św. Jan Chryzostom, Katechezy chrzcielne, tł. ks. Wojciech Kania (U źródeł katechumenatu, t. 2),
Lublin 1994, s. 39-41.

